Nr. 273. Lwów, Poniedziałek dnia 1. Października 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Benigiusza B.
Jutro: Aniołów Stróżów.
Pojutrze: Kandyda męcz.

Grecko-katolickie.
Trofuma.
Jewstafija mucz.
Kodrata.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 4 m.
Zachód „ o 5 g. 36 m.
Barometr 769. Słota.

Wspólne interesa miast.

Na wezwanie p. Mochnackiego, prezydenta m. Lwowa, zebrali się wczoraj w lwowskiej sali radnej członkowie wybrani do wydziału wiecu burmistrzów i delegatów miast.

Wydział ukonstytuował się, wybierając p. Mochnackiego przewodniczącym. Zarazem utworzono dwie sekcje: lwowską i krakowską, a na propozycję obu przyszedł do skutku wybór komitetu ściślejszego, którego pierwszem zadaniem będzie, wobec władzy politycznej ulegalizować swoje istnienie podaniem do wiadomości namiestnictwa statutu wspólnej reprezentacji miast i miasteczek.

Do komitetu ściślejszego zostali powołani: z grona sekcji lwowskiej: Dr. Goldman, dr. Gros Piotr, Michalski, Niemczynowski, dr. Ostaszewski-Barański, Rewakowicz i Witosławski Antoni.

Z grona sekcji krakowskiej: Chrzanowski Leon, dr. Kohn, Pawlikowski Mieczysł., Romanowicz, Szlachtowski i Wejgiel.

W sprawie propinacyjnej oświadczono się za bezzwłocznem zniesieniem prawa propinacji przy pomocy nałożenia kraj. dodatku konsumcyjnego, tak aby Wydział krajowy nie potrzebował być administratorem 7000 propinacyj i 16.000 szynków.

Stan rzeczy w Bułgarji.

Filipopol 25. września. Książę Ferdynand na sposób wielkoeuropejski urządza wielkie manewry wojska bułgarskiego — pierwsze odbyły się pod Ichtymanem, drugie w okolicach Szumli — rezultat ma być dodatni, przyczem rozumie się nie obejdzie się bez wypowiedzenia okolicznościowych mówek, pochwały armji i jej gotowości do obrony kraju. Przyznać trzeba, że tak obecny rząd jakoteż i byłe rządy w Bułgarji zajmowały się zawsze wojskowemi sprawami więcej, niż innemi gałęziami administracji ogólnej państwowej, gdyż sfery rządzące wiedziały to dobrze, że przyjdzie chwila, kiedy armja powołaną być może do odegrania rozstrzygającej roli i zdecydować o przyszłości kraju, zwłaszcza, że Bułgarja otoczona sąsiadami, których interesa są przeciwne interesom bułgarskim i nie tylko ogólna sukcesja turecka w Europie jeszcze niezałatwiona, ale nawet nim to nastąpi, jawiły się i jawić mogą okoliczności podrzędniejszego, jednak niemniej ważnego dla przyszłości kraju znaczenia. Książę bułgarski, czy nim był książę Aleksander, czy książę Ferdynand, musi się starać o pozyskanie sobie armji i o jej rozwój w interesie własnym, rząd zaś bułgarski w interesie przyszłości narodu, chociaż ta szczególna opieka, którą wojskowość jest otaczana, niepomiernie obarcza skarb państwa i chociaż to faworyzowanie wojska wychodzi na szkodę bardzo żywotnych, wewnętrznych interesów kraju.

Oprócz napadów bandytów bałkańskich, pojawiających się tu i owdzie, a których doniosłość przesadzają gazety europejskie, jedne bezwiednie, drugie w celu kompromitowania obecnego rządu, i oprócz pewnych kłopotów finansowych, w których się rząd bułgarski obecnie znajduje, zresztą stosunki wewnętrzne są w normalnym stanie, bo choć opozycja, podsycana czy to osobistymi interesami chciwych władzy jednostek, czy też intrygą moskiewską, nurtuje po swojemu, to jednak, dopóki sobie nie pozyska armji, nic zrobić nie może, a jeżeli nie cała armja, to przynajmniej ogromna jej większość, podtrzymuje rząd obecny.

Stosunki Bułgarji do Serbji znacznie się poprawiły — zauważono na przyjęciach dworskich obecność serbskiego ajenta dyplomatycznego z żoną, których książę wyszczególniał — przy otwarciu kolei wschodnich mówiono przy kielichu o wzajemnych sympatjach i wspólności interesów obu bratnich narodów, a w obchodzie uroczystości Wuka Karadżicza Bułgarzy udział wzięli. Są to przyjemne objawy wzajemności, choć nie wiem czy zbyt szczere, bo wiele interesów sąsiednich narodów krzyżuje się z sobą, a kwestja panowania przyszłego w Macedonji z pewnością ich nie pogodzi.

Zauważyć można w ostatnich czasach w dziennikarstwie bułgarskiem, stojącem w bardzo bliskich stosunkach z obecnym rządem, podnoszenie sprawy reform w Macedonji, zagwarantowanych traktatem berlińskim. Dzienniki te podnoszą różne nadużycia urzędników tureckich w Macedonji, ujmują się za ludnością bułgarską tamtejszą i nacierają wcale ostro na Turcję. W. Porta ze swojej strony zakazała gazetom w Stambule, aby nie używały nazwy „Macedonja“, ale wilajet salonicki itp. Z drugiej strony duchowieństwo greckie w interesie panheleńskim intryguje przeciw Bułgarom, których kilkadziesiąt tysięcy podało zbiorową prośbę do exarchy bułgarskiego w Carogrodzie, by się ujął ich krzywd, a jeżeli do tego dodamy i agitacje moskiewskie, które muszą na Bałkanie mieć zawsze zarzewie łatwo zapalne na każdy przypadek, i agitacje innych stron interesowanych w tym procesie, to łatwo zrozumieć, jak niebezpiecznym punktem jest Macedonja i że sprawa macedońska w bliższej lub dalszej przyszłości sprawi Europie nie mało kłopotów.

Przed kilku tygodniami pojawił się jeden numer nowego czasopisma pod tytułem *Chrysto Botjew* wydany przez p. Rizowa, czasopismo to jednak dla tendencyj antidynastycznych natychmiast zduszono i autor poszedł na odpoczynek—do kozy. Rizow znanym był jako przyjaciel Zacharjasza Stojanowa i w przeprowadzeniu rewolucji filipopolskiej przed trzema laty razem z tymże nie małe położył zasługi, obecnie należy do niezadowolonych, gdyż mu nie dano posady, jakiej żądał dla siebie (w agencji belgradzkiej o ile sobie przypominam), zaś przeważna liczba emigrantów bułgarskich, którzy za pozwoleniem rządu do kraju wrócili, otrzymała korzystne posady i siedzi zadowolona, ale czy na długo?

Sprawa zamachu na p. Naczewicza, ministra finansów, który jest jednym z najwybitniejszych członków stronnictwa konserwatywnego (ale nie moskalofilskiego), wyświetli zapewne różne machinacje moskiewskie, gdyż chociaż zawsze p. Nacewicz przypisuje ten zamach więcej osobistej nienawiści Kisselewa, to jednak zamach nastąpił przy okolicznościach dających się domyślać obcych wpływów — zresztą śledztwo sądowe zapewne to wyjaśni. Rząd rumuński, którego lojalności względem Bułgarji podejrzywać nie można, użyje zapewne energiczniejszych środków na przyszłość przeciw emigrantom bułgarskim, wędrującym między Odessą a Bukaresztem i troskliwą otoczy ich opieką.

Projekt Pobiedonoscewa.

Podczas nadchodzącej jesiennej kadencji rady państwa, oberprokurator Pobiedonoscew ma złożyć projekt wyjęcia z kompetencji ministerstwa spraw wewnętrznych wszystkiego, co dotyczy budowy i utrzymania cerkwi i domów parochialnych w Królestwie Polskiem, na Litwie i Rusi i oddania tych spraw w zawiadowanie rządzącego synodu prawosławnego. Tem samem z budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych byłyby przeniesione do budżetu synodu rządzącego fundusze cerkiewne, tak asygnowane na rok 1888, jak i pozostałe z lat poprzednich, oraz znajdujące się w zawiadowaniu gubernialnych komisyj budowlanych, a nie mniej fundusze powstałe z ofiar, tudzież należące do różnych parafij prawosławnych, a przechowywane w kantorze banku państwa w Warszawie.

Ministerstwo spraw wewnętrznych przystaje na tę zmianę, atoli przed powzięciem ostatecznego postanowienia zasięgnie zdania cerkiewnych komisyj budowlanych, które pod zwierzchnictwem departamentu spraw ogólnych ministerstwa zajmowały się dotąd tak budową jak funduszami cerkiewnemi.

„Projekt senatora Pobiedonoscewa ma cel jasny: centralizacją w jednym ręku spraw cerkiewnych, a więc i ułatwienie zadań, które rządzący synod prawosławny osięgnąć się stara tj. sprawosławienie ziem polskich. Nie można wszelako powiedzieć, ażeby ministerstwo spraw wewnętrznych, pomimo wielce rozległego zakresu zajęć, nie było czynne na polu wznoszenia nowych świątyń prawosławnych. Bez względu na to, jaki los spotka senatora Pobiedonoscewa, ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza w r. 1889 powiększyć liczbę cerkwi na Litwie i Rusi i w tym celu ma starać się o asygnowanie nie pięciuset, lecz dziewięciuset tysięcy rubli na cel wzmiankowany. Z tej kwoty dla gubernji wileńskiej przeznaczonoby 104,700 rs., dla kowieńskiej 51.000 rs., dla grodzieńskiej 61.200 rs., dla witebskiej 55.000 rs., dla mińskiej 145.000 rs., dla mohylowskiej 134.008 rs., dla kijowskiej 96.000 rs., dla podolskiej 52.000 rs. i dla wołyńskiej 120.000 rubli.“

Coraz więcej tedy przybywa dowodów o tolerancji rządu rosyjskiego i jak gorączkowo pragnie on zdusić kościół katolicki w ziemiach polskich pod panowaniem rosyjskiem zostających. Dzieje się to wszystko jednocześnie z rokowaniami prowadzonemi w Rzymie z Stolicą Apostolską.

Z izby sądowej.

Wiedeń 29. września. *(Obuwie z fabryki p. Fränkla z Mödling.)* Następny świadek Kraus majster szewski opowiada, że przyniesiono mu do naprawy bucik pochodzący z fabryki Fränkla. Podeszwy oddzieliły się od przyszwy zupełnie. W bucikach tych znalazł znaczną ilość kartonu.

Zgłosiło się również kilku świadków dobrowolnie, przeważnie ludzie ubodzy, jak służące i kucharki. Jedna z nich, niejaka Stein, zakupiła parę bucików za 4 zł. i zapewniano ją, że będzie je nosiła najmniej rok. Po 14 dniach rozleciały się zupełnie. Rzeczoznawca Kronstorfer przypatruje się tym bucikom i mówi: — Skóra na nich i robota zdają się być dobre, buciki te jednak widocznie tylko przeznaczone są dla dam, jeżdżących powozami. Według mojej opinji, ludzie biedni sądzą, że w składach fabryki znajdą obuwie tanie i mocne i potrafią coś zaoszczędzić, chętnie w nich je kupując. Poczciwi ludziska mniemali, że p. Fränkel dla dobra ludzkości założył tych

Zlecenia giełdowe

na Wiedeń, Berlin, Paryż lub Londyn załatwia sumiennie i starannie.

Papiery wartościowe, losy i monety

sprzedaje i kupuje ściśle po kursach dziennych

Kantor wymiany i giełdowy

Gustaw Max

Lwów, plac Marjacki l. 8. I. p.

W wielkim wyborze

Obrusy gumowo-ceratowe

ze szlakiem w różnokolorowych deseniach

Ceraty na meble i stoły

w deseniach szkockich jakoteż

Podkładki przed umywalnię i chodniki

ceratowe, gumowe i z masy korkowej (Linoleum)

poleca *Skład fabryczny wyrobów gumowych*

R. Krimmera

we Lwowie, w Hotelu Francuskim.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841

poleca na **sezon jesienno-zimowy** już świeżo nadeszłe **materje modne** na garnitury i paltoty męskie, jako i damskie po bardzo przystępnych cenach.

FRANC. CHRISTOPH'A

Połyskujący lak do podłóg

bez woni, natychmiast schnący i trwały.

Nadaje się z powodu swych **praktycznych własności** i prostotę w zastosowaniu **do zapuszczania samemu** podłóg. — Pokoje mogą być w dwóch godzinach znowu używane. — Lak ten jest w różnych kolorach (pokrywając jak farba olejna) i bezbarwny (nadając tylko blasku). — **Wzory zapuszczania i sposób użycia w składach:**

we Lwowie: Alojzy Hübner skład farb i handel materjałów ulica Karola Ludwika l. 13.

Franc. Christoph wynalazca i jedyny fabrykant prawdziw. laku połyskującego do podłóg. **Praga i Berlin.**

Do malowania

dachów, werand, parkanów, schodów, drzwi i okien

poleca

FARBY OLEJNE

tarte w najlepszym pokoście,

Farby bursztynowo-lakierowe,

CARBOLINEUM,

Ter pogazowy i drzewny

po najtańszych cenach.

JÓZEF HANKE

we Lwowie Rynek l. 38.

pod „Czarnym Psem".

Najprzedniejsze kuracyjne

WINOGRONA feslawskie

w koszyczkach 5cio-kilowych najstaranniej opakowane **codzień świeże, rozsyła najtaniej** handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku 42.

SKŁAD KAWY

ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem 19

WE LWOWIE

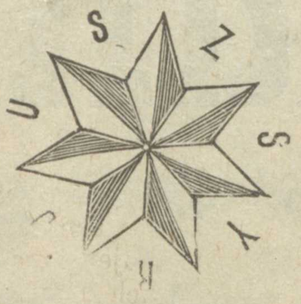

Chorążczyzna 22.

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej KAWY** i sprzedaje takową **po cenie hurtownej**

we Lwowie:

1 kilogram złr. 1·70 i złr. 1·80.

na prowincji:

$4^3/_4$ kl. złr. 8·70 i złr. 9·15 franco Odbiorcom nad 50 klgr. opust.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Sągi bukowe.

Sągi grabowe.

Kto chce mieć protekcyjne cztero-metrowe sągi ze składu J. Romanicza, niech sobie zamówi u **M. Ostrowskiego** ulica Sapiehy l. 45. korespondentką lub przekazem.

Cena sąga bukowego lub grabowego 14 złr. w. a.

Sągi łiżnowe.

Sągi bukowe.

Nowe Biuro wywiadowcze

pod „Nadzieją" we Lwowie **w Rynku liczba 28.** w podwórzu.

Ma do polecenia wszelkiego rodzaju sługi, jakoteż zdolnych nauczycieli, nauczycielek, guwernerów, guwernantek, kamerdynerów, lokajów, klucznic, panien służących, bon Polek, jakoteż rodowite Angielki, Francuzki i Niemki etc. oraz pośredniczy w realnościach kupna i sprzedaży, uskutecznia wszelkie zamówienia natychmiast, tak w miejscu jakoteż i na prowincji polecając się szanownej P. T. Publiczności do łaskawej pamięci

Z szacunkiem **Franciszka Zych.**

Śmierć wszystkim myszom polnym!!!

Nieoceniony i nieomylny środek przeciw wszystkim myszom polnym.

Blaszanki oryginalne wraz z opisem sposobu użycia zawierające po 5, 10, 15, 20 i 30 kilo (1 kilogr. po 40 ct.) rozsyła **Leon Mondlicht** aptekarz w Bukaczowcach.

Świadectwa i listy polecające i dziękczynne stoją do dyspozycji.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego" są do nabycia w administracji „Kurjera" następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela" 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego":

Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.

Najtańsze i najlepsze wydanie!

Najtańsze i najlepsze wydanie!

Księgarnia K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie

wydała

Poezye Adama Mickiewicza

w 4 grubych tomach

Cena egzemplarza broszurowanego **1** złr., zaś w pięknej oprawie płóciennej z wyzłoceniami na grzbiecie **1 zł. 70 ct.**

Jest to **najtańsze** i **najkompletniejsze** wydanie pism naszego wieszcza, które ze względu na niebywałą cenę winno znachodzić się w każdym domu polskim.

Na koszta przesyłki należy dołączyć 15 ct. na egzemplarz broszurowany, a 25 ct. na oprawny.

Najtańsze i najlepsze wydanie!

Za 4 grube tomy 1 złr., zaś w oprawie płóciennej 1 zł. 70 ct.

Od lat kilkunastu znany z rzetelności

POKÓJ DO ŚNIADAŃ

JAKÓBA LÖWENHECKA

przy ulicy Krakowskiej liczba l. wchód drugi przez dom liczba 3.

poleca *pomimo wysokiego podatku* doskonałą **wódkę żytnią i różnorodne likiery** z fabryk krajowych i zagranicznych; **Smaczne i zdrowe przekąski** zimne i ciepłe, jak również **potrawy gorące z kuchni wzorowo prowadzonej.** W każdy **Czwartek i Niedzielę** będą podawane **wyśmienite flaczki.** **Piwo** wyborne Bock i najlepsze marcowe z browaru Lilienfelda, również **miód janowski i wino węgierskie i austrjackie po najtańszych cenach**, stosownie do jakości sprzedaję na miary i w butelkach. Piwo do domu sprzedaję po 16 kr. Bock doskonały po 24 kr.

Dokładając zawsze wszelkich starań, by jak najlepiej usłużyć szanownym gościom, upraszam i nadal o łaskawe poparcie przez liczne odwiedziny — pozostając z wysokim szacunkiem

Jakób Löwenheck

we Lwowie, ulica Krakowska liczba 1.

Koks! Koks! Koks!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kucheń i pieców

posiadamy znowu na składzie i polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań

za 50 kilogram. 80 cent. w. a.

Podejmujemy się

przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kucheń do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne, wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

daktor *Wielkopolanina*, p. Gertig wraz z gospodarzem Józefem Nowakiem z Radomicka pod Smiglem, oskarzeni o obrazę nauczyciela Obera z Radomicka i inspektora szkolnego Eichhorna ze Smigla. W numerze 71 *Wielkopolanina* z dnia 25 marca rb. umieszczony był artykuł pod tytułem: „Ze szkoły“.

W artykule tym podany był przebieg egzaminu w szkole w Radomicku, który się odbył dnia 20. marba rb. Powiedziano tam między innemi: „Widać były dzieci wyćwiczone starannie, na komendę, niby żołnierze w mustrze, bo prawie na każde odpowiadały zapytanie bez wielkiego namysłu, atoli czy dzieci rozumiały to wszystko, co tylko wymawiały ich usta?“..... W tem to wyrażeniu dopatrzyła się król. prokuratorja obrazy nauczyciela z Radomicka i inspektora szkolnego ze Smigla. Prokurator zarzucał Nowakowi, że to on artykuł ten napisał i do *Wielkopolanina* przesłał, mimo że żaden świadek zeznać tego nie mógł. Podstawę do swego twierdzenia miał tylko prokurator w tem,, że Nowak się z tego po wsi chełpił i gdy się go pytano, kto to mógł napisać odpowiadał: „to ten sam“, wskazując na siebie, i na mocy tego dowodu wniósł prokurator o 50 marek kary pieniężnej lub w razie niemożności zapłacenia o pięć dni więzienia. Przeciwko p. Gertigowi wniósł prokurator za ogłoszenie tego artykułu o 100 marek kary albo 10 dni więzienia. Sąd skazał p. Gertiga na 30 marek kary pieniężnej lub na 6 dni więzienia i na zapłacenia połowy kosztów, a Nowaka od kary i kosztów uwolnił.

Morderstwa w Whitechapel. Od kilku dni ponawiają się w Londynie na przedmieściu Whitechapel okropne i tajemnicze morderstwa. Raz za razem znajdowano na ulicach trupy dziewcząt, okropnie pokaleczone i z wyciętemi wnętrznościami. Z badania tych trupów widać było od razu, że motywem mordu nie była chęć rabunku. Przypuszczano początkowo, że morderca jest warjatem. Dopiero teraz, po dokonanem trzeciem morderstwie, rzecz zaczyna się wyjaśniać. Onegdaj znaleziono na ulicy trzecią już ofiarę tajemniczego zbrodniarza. Była nią niejeka Chapman, dziewczyna należąca do półświatka londyńskiego, (takiemi też były i obie poprzednie). Oglądacz trupów, zbadawszy zwłoki nieszczęśliwej, orzekł stanowczo, że morderca jest uczonym anatomem i że celem jego było wydostanie pewnej wnętrzności, która też wedle metody naukowej została wyciętą. To orzeczenie ogromne wywarło wrażanie na publiczność londyńską. Wkrótce też zgłosił się do sądu młodszy kurator muzeum patologicznego w Londynie i zeznał do protokołu, że przed kilkoma miesiącami zwidzał muzeum pewien Amerykanin i prosił zeznającego o dostarczenie mu kilku sztuk wnętrzności, ofiarując po 20 funtów szterlingów. Preparat ten potrzebny mu był dla pracy naukowej, którą właśnie przygotowywał do druku. Kurator odmówił prośbie tej, poczem Amerykanin ów z prośbą podobną udawał się do instytucyj filjalnych, również bezskutecznie. Okoliczność ta naprowadziła policję na ślad; wczorajsze dzienniki wiedeńskie otrzymały też telegram, że morderca został już aresztowany, że nazywa się Fitzgerald i że przyznał się do zamordowania Anny Chapman.

Skazanych do robót ciężkich na Sybir i na Sachalin wysyła się rocznie około 2700; liczba powyższa równa się cyfrze wszystkich osób, za przestępstwa wysyłanych, co rok, z Anglji i znacznie przewyższa skalę roczną we Francji. Dodawszy te 2700 do pozostałych kategoryj przestępców, wyprawianych do Syberji, otrzymamy 12.500, a jeżeli dołączymy rodziny skazanych, udające się za nimi na wygnanie, będziemy mieli poważną liczbę około 20.000 osób, wysyłanie zaś do miejsc przeznaczenia kosztuje rocznie dwa miljony pięćset tysięcy rubli. Donosi o tem *Nowoje Wremja*.

Olbrzymie działo. Fabryka Kruppa w Essen wysłała w tych dniach do Poli jedno z największych dział, jakie wyszło z jej warsztatów. Rura stalowa sama waży 48.000 kilogr. i ma 12 metrów długości. Do transportu olbrzyma zbudowano specjalne wagony.

Ou est... Boulanger? „Ajencja Reutera“ donosi do Londynu, iż jenerał Boulanger przybył do Tangeru w dniu 19go b. m. W dniu 23go miał podobno wyjechać do Gibraltaru.

Nazajutrz korespondent *XIX. Siécle* widział go w Grenadzie. Oto co pisze w tym względzie:

„Pan Boulanger, o którym dzienniki pisały, iż jest w Szwecji, jest ze mną w Grenadzie. Jedziemy razem od Malagi. Towarzyszy mu jego ex-ordynans, córka, jakaś pani i służąca. Podróżuje pod nazwiskiem de Benonville“.

Najzabawniejszem byłoby, gdyby Boulanger, którego widzą na północy i południu, wschodzie i zachodzie Europy, ba, nawet w Afryce, gdyby ten człowiek mnożący się w oczach ludzkich, siedział ukryty w Ville d'Avray.

Wrzekomy nowo odkryty dramat Szekspira „Irus“, o którym przed kilkoma dniami doniosły dzienniki angielskie, okazał się płodem pomyłki. W rodzinnem mieście Szekspira, Straffordzie nad Avonem, znalazł sekretarz miejski Savage w archiwum miejskiem rękopis pewnego szlachcica z czasów Elżbiety i Jakóba I., zapełniony cytatami z dramatów ówczesnych, w tej liczbie i z szekspirowskich. Otóż między cytatem z dramatu „Kupiec wenecki“ a drugim z dramatu „Czego chcecie“ znajdował się cytat z jakiegoś innego dramatu z rolą Irusa. O autorze tego urywku nie było wzmianki, domyślił się więc p. Savage, że jest to fragment z jakiegoś zaginionego dramatu Szekspira, i wedle swej woli ochrzcił go Irusem. Obecnie jednak, po wydrukowaniu owego urywka, pokazało się, że wzięty on ze znanego i drukowanego dramatu. „Blind Beggar of Alexandria“, w którym rzeczywiście żebrak Irus gra główną rolę. Dramat ten nie pochodzi jednak od Szekspira, ale od jego przyjaciela George'a Chapmana, autora kilku dramatów i komedyj, a także tłumacza Hjady i Odessyj na język angielski.

Wiadomości polityczne.

Lwów 1. października. Zjazdy wyborców, odbyte wczoraj i onegdaj w Kołomyi i w Stanisławowie, oświadczyły się *przeciwko* rządowemu projektowi propinacyjnemu.

Brzeżany 29. września. Na wiec przybyło około 800 uczestników. Przewodniczył ks. Stetkiewicz. Referaty mieli: dr. Czajkowski, p. Bełej i dr. Antoniewicz, poseł na Sejm krajowy. Rezolucje postawione przez każdego z mowców, przyjęto jednogłośnie.

Poznań 27. września. Deputacja wirtembergskich chłopów, z ośmiu głów złożona, zamierza podobno 1400 hektarów zakupić od komisji kolonizacyjnej. Tak przynajmniej donoszą z Poznania do dzienników berlińskich.

Wiedeń 29. września. *Neue Freie Presse* otrzymała telegram ze Lwowa, donoszący o niezadowoleniu, jakie panuje w kołach sejmowych z powodu odezwy posłów ruskich, zwołujących wiec ludowy, i o zdziwieniu, że i p. Bereżnicki, członek Wydziału krajowego odezwę tę podpisał. Korespondent notuje zarazem pogłoskę, jakoby Sejm wskutek tego zamierzał odmówić wszystkim instytucjom ruskim dotychczas udzielanej subwencji.

Stockholm 29. września. Minister sprawiedliwości Bergström i jeneralny dyrektor cłowy Bernich podali się do dymisji.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 29. września. (Telegram spóźniony). Dowiaduję się, że rada państwa stanowczo zbierze się 22. października.

Giełda popołudniowa: kredyty 313.10.

Wiedeń 1. października. Według doniesienia *Sonntags Ztg.* przy ostatnich ćwiczeniach artylerzyckich nowa materja wybuchowa, zwana „ekrasytem“, nie okazała się wcale praktyczną.

Na giełdzie niedzielnej notowano akcje kredytowe 313·40, złotą rentę węgierską 100·15.

Budapeszt 1. października. Zmarła tu wczoraj hrabina Batthyany, wdowa po straconym d. 6. października 1849 r. ministrze Ludwiku Bathyanym.

Berlin 29. września. *Boersenkurier* opowiada, że w swoim czasie Fryderyk, będąc jeszcze następcą tronu, rozdawał egzemplarze swego dziennika w domu obecnego ministra sprawiedliwości Friedberga, który również posiada egzemplarz.

Hamburg 1. października. Profesor Geffken (który do *Deutsche Rundschau* nadesłał rękopis pamiętników Fryderyka) w chwili powrotu z Helgoland, został *uwięziony*, choć umyślnie przybył do Niemiec, aby się stawić do sądu.

Paryż 30. września. Wkrótce ukaże się tutaj cały dyarjusz zmarłego Fryderyka.

W St. Etienne zdarzyły się burzliwe demonstracje socjalistyczne. Żandarmerja przytłumiając je, poraniła i pozabijała kilka osób.

Londyn 29. września. Mackenzie w swej książce o chorobie cesarza Fryderyka twierdzi, że rak w gardle cesarza powstał przez niestosowne traktowanie choroby przez lekarzy Gerharda, Bramana i Bergmana. Ci lekarze o jakie dwa lata przyspieszyli śmierć cesarza.

Nadesłane.

Obrońca w sprawach karnych

Dr. EDWARD LILIEN

przeniósł swą kancelarję do domu pod liczbę 12. ulica Hetmańska.

Doniesienie tymczasowe.

WIEDEŃSKI BANKVEREIN

jako **Instytut emitujący**

Serbskie 10-frankowe Losy

przeznaczył **nas dla Lwowa** w celu przyjęcia subskrypcji.

Takowa odbędzie się 5. i 6. Października.

Mamy zaszczyt niniejszem zawiadomić Szanow. P. T. Publiczność, **iż przyjmujemy zgłoszenia subskrypcyjne już od dnia dzisiejszego.**

Prospekta rozdają się bezpłatnie.

Zbierającym subskrypcję udzielamy prowizję.

SOKAL & LILIEN, kantor wymiany.

Kto raz sprobuje, innego buljonu nie kupi!

BULION

doskonały hygieniczny z własnego byoła, drobiu i zwierzyny, poleca Zarząd dworu Łapszyn, Brzeżany (Galicja). Nr. 00. z zwierzyny i drobiu z truflami po 7 złr. 50 ct. kilo. Nr. I. z zwierzyny i drobiu po 6 złr. 50 ct. (z grzybami lub bez). Nr. II. z wołowiny, cielęciny, drobiu i zwierzyny po 5 złr. 50 ct. — Wysyłka odwrotną pocztą. — Opakowanie tylko własne koszta się liczą.

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę **wchodząca** swem położeniem **w park JE. hr. Potockiego.**

Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Suchoty, choroby piersiowe i wycieńczenia SYROP WAPNIOWO-ŻELAZOWY najskuteczniej aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 1 zł. 20 cnt.

dziesięć filij. To są biedni ludzie, którzy potrzebują mocnych butów.“

Na wniosek zastępcy oskarzyciela sędzia przesłuchał i p. Fränkla w roli świadka. Swiadek urodzony jest na górnym Szląsku i skończył w Wrocławiu szkołę realną. Rzemiosła nigdy się nie uczył od 29 lat jednak zajmuje się wyrabianiem obuwia.

Sędzia: Do tego potrzeba przecież fachowych wiadomości.

Swiad. Nabyłem je powoli w firmie Pollaka, do której za młodu wstąpiłem.

Sędzia. Sam nie zrobiłeś pan nigdy jeszcze bucika.

Swiadek. Nie.

Fränkel opowiada dalej, że najpierw wstąpił z Pollakiem owym do spółki i pozostawał w niej do r. 1884. W tym roku założył fabrykę w Mödling, zatrudniającą 300 robotników. Operacje fabryki były obliczone na wywóz fabrykatów za granicę, zwłaszcza do Niemiec, Holandji, Rumunji, środkowej Ameryki i Japonji. Rok w rok zakres działalności fabryki się zmniejszał przez ustanawianie ceł ochronnych, tak, że obecnie fabryka jest ograniczoną prawie na Austrję i Węgry. Maszynowy sposób robienia obuwia nie jest znanym niestety, powiada, ani majstrom, ani rzeczoznawcom sądowym. Dziewięć dziesiątych obuwia wyrabia Ameryka wyłącznie maszynami, Anglja 80 do 90 prc., Francja 70 prc., Niemcy, w których rzemiosło szewskie zupełnie od lat 15 upadło, 50 do 60 prc. W Niemczech straciliśmy powiada świadek, nietylko znakomite miejsce eksportowe, ale dostaliśmy w nich niebezpiecznego współzawodnika. Wyjaśniając sposób fabrykacji obuwia, mówi, że jeden bucik musi być w dwudziestu rękach, zanim zostanie zrobionym i zyskuje na tym systemie nietylko fabrykant, ale i robotnik, który więcej zarabia, aniżeli w zwykłych warunkach.

Na zapytanie sędziego o wytrzymałości fabrycznego obuwia, odpowiada świadek, że ta jest bezwzględną, podczas gdy przy robionych ręką różna, zależna od lepszego lub gorszego robotnika. Przy fabrykacji tysięcy obuwia może się jednak zdarzyć, iż jakiś nieznaczny, jeden lub dwa prc. wypadnie źle zrobionych, na co również należy zwrócić uwagę. Oddzielanie się podeszew od przyszwy tłumaczy świadek w ten sposób, iż to się zdarzało prawie wyłącznie u bucików dziecinnych, które nie są robione maszyną, lecz ręką. Powodem skarg publiczności, zdaniem świadka jest okoliczność, że niewłaściwie była w składach obsłużoną i każdy zresztą, który przypadkowo źle na kupnie wyszedł, mógł się zgłosić do fabryki, gdzie reperację uskutecznia się w takich razach bezpłatnie a nawet zwraca się pieniądze, co potwierdzą świadkowie. Obuwie nie wszystko pochodzi z jego fabryki, zwłaszcza szyte, dostarczali majstrowie wiedeńscy i na to publiczność się żali.—Na punkt ten zwraca uwagę oskarżony Hamburger, że nie godzi się podszywać cudzych wyrobów pod własną firmę, skoro się za nie odpowiedzialności całkowitej nie bierze.

Powyższe zeznania Fränkla zbili najkompletniej świadkowie po nim przesłuchani, którzy stawili się z użytymi bucikami przed sądem. Rzeczoznawcy orzekli o tych corpora delicti, że winną szybkiemu zdarciu bucików była tylko zła robota.

Z jednej i drugiej strony zaproponowano znowu cały szereg nowych świadków, co niewątpliwie wpłynie na znaczne przedłużenie się procesu. (C. d. n.)

KRONIKA.

Do towarzystwa niedoli z Kamionką Strumiłową i Glinianami przybyło jeszcze trzecie miasteczko. Koło Drohobycza zgorzały w piątek 28. września całe prawie Medenice, siedziba sądu powiatowego. Pastwą płomieni padło blisko 200 numerów ze zabudowaniami gospodarskimi i całą krescencją tegoroczną. Ponowna to wskazówka dla Sejmu, aby przyspieszył ustawę o policji ogniowej i o przyczynianiu się Towarzystw asekuracyjnych do kosztów utrzymania straży.

Pożar w Glinianach. Wiadomość podana onegdaj jakoby ofiarą pożaru padł ks. Reszetyłowicz jest mylną, w Glinianach są dwie parochje ruskie. Spaliła się druga parochja na przedmieściu Zastawie, gdzie proboszczem jest ks. Paweł Baczyński.

Budynek szkoły wydziałowej żeńskiej w ul. Akademickiej będzie d. 3. bm. uroczyście poświęcony.

Zaproszenie. Mamy zaszczyt prosić szanownych wyborców z większych posiadłości byłego obwodu stryjskiego, aby zechcieli w niedzielę dnia 7. października br. o godzinie 2. po południu zgromadzić się w sali radnej Rady powiatowej w Stryju w celu omówienia przedłożenia rządowego o wykupnie prawa propinacyjnego. *Dawid Abrahamowicz. Oktaw Pietruski.*

P. Getritz Aleksander właściciel pierwszorzędnego zakładu introligatorskiego, który od 20 lat jako fachowy, samoistnie prowadzi, przeniósł swoją pracownię z Rynku na ulicę Trybunalską — gdzie w sobotę odbyło się uroczyste poświęcenie, którego dokonał ks. Kamiński z katedry. Z uroczystości tej skorzystała czeladź — a jak mówi p. Getritz, jego współpracownicy i urządziła mu piękną owację, dekorując wspaniale wielką pracownię własnym kosztem — do której zaprosiwszy pp. Getritzów powitał ich najstarszy z nich p. Górski M. chlebem i solą i stosowną przemową. Potem zagrała muzyka ukryta za festonami przyozdobioną maszyną. P. Getritz wzruszony tem niezwykłem dzisiaj uznaniem ze strony swych pracowników, dziękował im serdecznie za ten objaw łączności między majstrem a czeladzią — której tak często brakuje, życząc im nawzajem, ażeby każdy z nich dożył tak szczęśliwej chwili, jakiej on dożył. Po akcie poświęcenia, podejmowali pp. Getritzowie zaproszonych gości z wielką gościnnością.

Operetka. Pani Anna Bocskay wystąpiła w sobotę w dawno niegranej operetce Lecoqua „Książątko“. Jak wielką sympatją u lwowskiej publiczności pani Bocskay się cieszy, świadczył szczelnie nabity amfiteatr na sobotniem przedstawieniu. Że rola księcia de Parthenay odpowiada w zupełności talentowi pani Bocskay przekonała się nasza publiczność jeszcze onego czasu, gdy „Książątko“ we Lwowie po raz pierwszy wysawiono. Pozostaje nam tylko dodać, że pani Bocskay w sobotę wyglądała nadobnie, grała z werwą i z humorem i spiewała bardzo dobrze.

Obok gościa oklaskiwała publiczność panie Kasprowicz i Skalską tudzież pp. Skalskiego i Łomińskiego.

Całość sobotniego przedstawienia szła gładko i poprawnie i wywarła na audytorjum bardzo korzystne wrażenie.

Walne zgromadzenie krawców i kuśnierzy, zapowiedziane na onegdaj w sali ratuszowej, nie przyszło do skutku z braku kompletu członków.

Kradzieże. Z mieszkania Pauliny Kisiel, w domu l. 21. przy ul. Stryjskiej skradziono 18 sznurków korali, a policja sprawcę wykryła w osobie Marjanny Jabłońskiej, przy której 4 sznurki jeszcze znaleziono. Ze stajni w domu l. 99 przy ul. Gródeckiej, skradziono nocy wczorajszej na szkodę Feliksa Czarmaka parę angielskich chomontów wartości do 50 zł.

Walne zgromadzenie Tow. bursy nauczycielskiej w Tarnopolu odbędzie się we czwartek dnia 4. października br. o g. 2. w zabudowaniu ck. seminarjum nauczycielskiego.

Statystyka kuratel. Austr. centralna komisja statystyczna ogłosiła po raz pierwszy dokładniejsze sprawozdanie co do liczby i stanu osób, które z powodu chorób umysłowych, z powodu marnotrawstwa lub dla innych zresztą powodów nie są zdolne własnym majątkiem zarządzać i dlatego muszą być pod kuratelą. Liczba umysłowo chorych pod kuratelą wynosiła w ubiegłym roku 2.000, a mianowicie 1081 mężczyzn i 910 kobiet. Znajdywali się między nimi osoby ze wszystkich warstw społeczeństwa. Z powodu marnotrawstwa było pod kuratelą 464 osób, 404 mężczyzn i 60 kobiet, względnie najczęstsze wypadki zachodziły w Galicji, Tyrolu i Vorarlbergu. Marnotrawcami byli tak z sfer najdystyngowańszych, jak i najniższych. Największego kontyngentu dostarczali mazurscy i ruscy chłopi, z których wielu wraz żonami pozostawało pod kuratelą z powodu marnotrawstwa. W 78 wypadkach rozszerzoną została władza ojca po za wiek pełnoletni.

Wąskie kołnierzyki. *Medycyna* donosi: Oddawna wiadomym był fakt, iż zapalenia oczów często pochodzą skutkiem noszenia za wąskich kołnierzyków. Obecnie dr. Foerster podał doświadczenia, jakie w tym względzie czynił na zebraniu lekarzy śląskich w Wrocławiu. Widział on aż 300 przypadków cierpienia oczów skutkiem noszenia zbyt wąskich kołnierzyków.

Konkurs piękności w Spaa. Jury złożona z 24 sędziów odbyło posiedzenie żarliwe w piątek. Przypuszczono ostatecznie tylko 18 kandydatek do konkursu i wyrok zapadnie tymi dniami. Najwięcej szans mają pewna Wiedenka, Kreolka i Belgijka.

Pożar w Kronsztadzie. D. 27. zm. o godzinie 2. w nocy wybuchnął w twierdzy kronsztadzkiej (koło Petersburga) w pewnym domu trzypiętrowym pożar i rozszerzył się tak nagle, że mieszkańcy byli w wielkiem niebezpieczeństwie, ponieważ wszystkie schody już się paliły. W popłochu, nieszczęśliwi, nawpół ubrani, wyskakiwali przez okna. Nim nareszcie nadbiegła straż ogniowa, wielu, padając na bruk uliczny, poniosło ciężkie kalectwa. Inni spuszczali się po rynnach, które jednak rozrywały się pod ciężarem czepiających się za nie. Jeden rzucił się na dół z rozpiętym parasolem i zwichnął tylko nogę. Na szczęście straż ogniowa przybyła w porę, ażeby zapobiedz większym nieszczęściom. Sporo ranionych przywieziono do szpitala, jeden tam zmarł. Dopiero około godz. 5. ogień opanowano. Na pogorzelisku znaleziono około szesnastu trupów w części zwęglonych; pomiędzy nimi było siedm kobiet i jedno dziecko.

Na Wołyniu zdarzył się nader smutny wypadek. Podczas wakacji bawił u krewnych p. Tomasz Milatycki, profesor z Odesy, wraz z siostrzeńcem swoim i wychowańcem p. Wąsowiczem, studentem. Otóż kiedy obadwaj kąpali się w rzece, a z nimi kilkoletni malec, syn gospodarstwa, u których gościli, student Wąsowicz wziął malca na plecy i popłynął, chcąc się dostać na drugą stronę; lecz na środku rzeki, porwany silnym prądem, począł tonąć. Widząc to, profesor Milatycki rzucił się na pomoc i przedewszystkiem schwycił malca i wyniósł na brzeg, z tonącym zaś Wąsowiczem nie mógł już dać sobie rady i obadwaj poszli na dno. Szczęściem nadbiegli ludzie i po upływie dość długiego czasu odnaleźli Milatyckiego w stanie zupełnie nieprzytomnym, którego z wielką trudnością zdołano przywrócić do życia. Wąsowicz zaś zginął i ciało jego dopiero w nocy wydobyli. Profesor Milatycki mocno się rozchorował i stan jego zdrowia budzi obawy. Liczna rodzina zacnego profesora, dla której był on prawdziwym opiekunem i dobroczyńcą, jest w rozpaczy.

Rudery św. Ducha w Krakowie, jak wiadomo, są przedmiotem zawziętej walki partyjnej. Zjazd konserwatorów miał ostatecznie uratować stańczyków od śmieszności — ci jednak nie mogli nic im pomódz, jak o tem donosi korespondent krakowski do *Dziennika Poznańskiego*, odpowiedź bowiem uczonych brzmiała:

„Przekonawszy się o pietyzmie, z jakim mieszkańcy miasta starają się o utrzymanie dawnych pomników swej sławy i zabytków historycznych, nie czujemy się upoważnionymi do dawania rady, ani wywierania nacisku: co z nich macie burzyć a co zachować. W danym jednak razie bylibyśmy skłonni powiedzieć, *że zdjęcia architektoniczne najzupełniejby tu wystarczały*, aby obowiązkom dla przeszłości i wymaganiom nauki stało się zadość“.

„Jakkolwiek są to słowa delikatne i oględne, obcym bowiem, dobrze wychowanym ludziom musiało chodzić o to, aby nie obrażać tych, którzy im okazują gościnność, zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że rachuba partji, iż zjazd poprze ją w obronie budynków św. Ducha, wbrew jej woli skazanych na zburzenie, okazała się mylną i że zatem odnośne uchwały rady miejskiej z tej strony już nie doznają przeszkód w wykonaniu. Ciekawą jest tylko rzeczą teraz: czy partja da już za wygrane i nie wynajdzie nowego pozoru do przedłużenia swej walki?“

Jeden zaś uczestnik zjazdu konserwatorów opowiadał nam, że niekrakowscy archeologowie wstydzili się tego, że obcym uczonym, takie głupstwo pokazywano.

Zabójstwo dziecka. Przed sześcioma miesiącami przyjęła na wychowanie dwuletnią dziewczynkę niejaka Bronisława z Bułatów Lisowa, lat 26 licząca, rodem z Prądnika, żona bremzera kolejowego, zamieszkała pod nr. 16, przy ulicy Kolejowej. Powodem opieki była jedynie tylko chęć zysku, gdyż matka rodzona owego dziecięcia dała jej za to 30 gld. Póki owe 30 gld. były w kieszeni u Lisowy — było i uczucie dla dziecięcia; później zaczęło się wychowanie dzikie i nieludzkie, gdyż Lisowa głodziła dziecię, tłukła i biła, powtarzając ciągle: „niech tam zdechnie“. Wszelkie upomnienia ze strony sąsiadek nie odniosły skutku, a zapalczywość Lisowy doszła dnia 26go b. m. do takiego stopnia, że porwała ową dziecinę z kanapy i tak silnie rzuciła o ziemię w mieszkaniu, iż zaraz życie zakończyło. Na zwłokach dzieciny znaleziono liczne sińce, złamaną lewą rączkę, naderwane ucho, oraz rozbitą czaszkę nad czołem. Nieludzką wychowawczynię oddano sądowi karnemu.

† **W Barcelonie** zmarł niedawno jenerał hrabia Mirandos-Feilos i i zapisał swój majątek, wynoszący przeszło cztery miliony franków, osieroconym i ubogim córkom oficerskim. Jako warunek dodał jednak, iż jedynie piękne dziewczęta mogą być kandydatkami do zapisu, gdyż, pisze testator: „Piękność jest niebezpiecznym darem dla kobiety, a im piękniejszą, tem godniejszą pożałowania jest uboga dziewczyna“.

O stosunkach prasowych w Poznańskiem może pouczyć sprawozdanie z procesu *Wielkopolanina*, które znajdujemy we wczorajszym *Kur. pozn.* Onegdaj, donosiło pismo, stawał przed sądem karnym re-

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.